

Konstytucja 3 maja 1791 r.

Upadek Rzeczypospolitej rozpoczyna się w połowie XVII w. i dochodzi do szczytu w ciągu następnych lat stu. Bywają w tych niezmiernie smutnych czasach chwila opamiętania, kiedy budzi się sumienie narodowe i do bohaterских zrywa się wysilenie. I wydaje się natan- czas, że rycerski duch praocjów po- wstaje z grobu, że wraca świadom- ść wielkiego posłannictwa Polski. Zwycięzkie jej sztandary powiewają na polach Chocima i pod murami Wiednia. Ale jest to już ostatni blask zachodzącego słońca. Naród polski zapada w jakiś pół sen letar- giczny, obojętne na sprawy pu- bliczne, traci ducha rycerskiego. W smutnym okresie saskim ciężka nie- moc obejmie cały organizm i usta- la się zasada, że „Polska nierządem stoi“. I ten stan wydaje się na po- zór groźnym i nieuleczalnym.

Dopiero działalność rodziny Czartoryskich, stworzona przez nich organizacja silnego i świadomego swoich celów stronnictwa, jako też reforma Stanisława Konarskiego, wprowadzająca do tej zatachłej atmo- sfery pierwszą kulturalną świeżość powietrza. Dzieło Konarskiego „O skutecznym rad sposobie“ uderza już otwarcie w klejnot wolności szla- checkiej, w osławione „liberum veto“. Po trzech latach już od czasu jego wydania pisze poseł pruski w War- szawie, Benoit, do Fryderyka: „X. Konarski, który od roku lub dwóch głosi reformę ustawodawstwa pol- skiego, znajduje teraz tylu zwolenni- ków, ilu niechętnych liczył poprzed- nio. Powiadają Polacy, że będą przy- najmniej za to wdzięczni W. Kr. Mo- ści, że ich zmusiłeś stać się naro- dem potężnym“.

Przewidywania pruskiego dy- plomaty nie spełniły się jednak ry- chło. Przeszkodziła temu polityka Katarzyny II i polityczna niedojrza- łość społeczeństwa polskiego. Do- piero grom pierwszego podziału od- sionil przed oczyma narodu prze- paść, która go miała pogryźć.

Nastąpił 16 letni okres wszech-

W Trzeci Maja.

Uderzyć w wielki dzwon... niech w jego zgrzycie
w majowe, w jasne to... słoneczne Rano
umarli z grobów do życia powstaną
i starym prawdom... nowe dadzą życie
i w testamentie przekażą dziś, że my
wielkim Narodem byli — i być chcemy!

Że my jesteśmy! Że nie zmagą klęski
Ducha, co nie padł w stuletnim ucisku,
póki go wiedzie ojców czyn zwycięski
ku dniom wolności, w piorunowym błysku
i wiara, która skłania go do dzieła:
że wstanie w słońcu Ta... co—Nie Zginął!

2 maja 1916 r.

Stanisław Stwora.

stronej i wyteżonej pracy nad podźwignięciem i odrodzeniem upa- dającej ojczyzny. Powstała wieko- pomna po wszystkie czasy Komisja edukacyjna, zaczęły się usiłowania nad stworzeniem nieistniejącego do- tąd krajowego przemysłu, pomyś- nym uwieńczone skutkiem; budowa- no gościnie i kanały, założono Kom- panię Czarnomorską dla wywozu zboża, zajęto się czytanie i praktycz- nie kwestią włościańską.

Równocześnie zjawia się cały zastęp znakomitych pisarzy, którzy zwalczają wsteczne zasady i uprze- dzenia, przedstawiają konieczność gruntownych reform społecznych i politycznych, a zarazem podają ro- zumnie obmyślane w tym względzie projekty. Na ich czele stoi Staszic i Hugo Kołłątaj, koło którego skupia się grono uzdolnionych publicystów, tworzących t. zw. Kuźnicę Kołłątaj- wską. Znikają coraz bardziej zaśnie- dzone poglądy dawnych czasów, a

ustala się przekonanie, że państwo bez przekształcenia istniejących do- tąd stosunków społecznych i formy rządu nieunikniony już czeka upadek.

Pod tem wrażeniem i w takim usposobieniu zbiera się Wielki Sejm w 1788 r., który podejmuje dzieło reformy. Rozpoczyna on swoje czyn- ności od zniesienia Rady Nieustają- cej, narzuconej narodowi przez gwa- rancję rosyjską i układa „Zasady do poprawy rządu“.

Pomimo wszelkich usiłowań zwolenników dawnego systemu i „duchów rosyjskich“, którzy starają się w nieskończoność przewlekać ob- rady, zwycięża wreszcie większość. Sejmiki, zwołane w 1790 r. oświad- czają się przeważnie za reformą i za powołaniem na tron, po śmierci bez- potomnego Stanisława Augusta, elektora saskiego. Ośmielony tem powodzeniem uchwała Sejm prawo o Sejmikach i niezmiennie donosiła prawo o miastach d. 18 kwietnia

1790 r. Przyznaje ono mieszczan- stwu prawo „neminem capti vabimus“, przysługujące dotąd tylko szlachcie, i zupełny samorząd, otwiera mieszc- zanom przystęp do nabywania dóbr ziemskich, do stopni oficerskich, z wyjątkiem kawalerji narodowej, do urzędów sądowych i kanonji, ułatwia możność nabywania szlachectwa przez nobilitację, wprowadza wresz- cie posłów miejskich do Sejmu i za- pewnia im tam udział w najważniej- szych komisjach: skarbowej, policyj- nej, jakoteż przystęp do assesorji.

Nadszedł wreszcie pamiętny dzień 3 go maja 1791 r., w którym zapadła stanowcza uchwała ogólnej reformy. Znosiła ona raz na za- wsze wolną elekcję, „liberum veto“ i konfederację, zaprowadzała tron elek- cyjny przez familję; władzę wykona- wczą oddawała królowi i ministrem (t. zw. straż) przez niego mianowa- nym i przed sejmem odpowiedzial- nym; uznawała religję katolicką za panującą, pozostawiając jednak wol- ność wszelkim innym wyznanom.

Niestety, następujące wypadki i wojna z Rosją, w r. 1792 rozpoczęta, przeszkodziły dalszej reformie, zwi- szcza rozwiązaniu ważnej kwestji włościańskiej. Artykuł „O włościa- nach“ był jednak, bądź co bądź, znacznym postępem. Włościanie, przyjęty pod opiekę rządu i prawo, miał możliwość zawierania umowy z dziedzicem, a umowa taka obowią- zywała obie strony i nie mogła być samowolnie zmieniona. Zapewnie- nie wolności dla przybywających do Polski i dla powracających wychodź- ców włościańskich, musiało wykona- ne w praktyce konieczne zmienić także stosunek poddanych do panów.

Tak przedstawia się w najogól- niejszych zarysach Konstytucja 3 Ma- ja. Jest ona dziełem na wskroś na- rodowym, dowodem dojrzałości poli- tycznej, głębokiego rozmysłu, gorą- czej miłości Ojczyzny i poświęcenia.

Stan szlachecki, dzierżący do- tąd nieograniczoną władzę i wszel- kie przywileje, składa je w ofierze na ołtarzu dobra publicznego, zapro- wadza, zamiast panującej anarchji, rząd, mający być stróżem ładu i por- ządku, zrzeka się swego panujące- go w państwie stanowiska, a czyn

kert kształcił się starannie, serce miało zawsze współczujące bratniej niedoli.

W dojrzałym już wieku poświę- cił się zawodowi duchownemu. Stał się również jak ojciec, najczniej- szym obywatelem kraju, który mło- wał gorąco.

Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1825; w trzy lata później wi- dzimy go już kanonikiem metropoli- talnym warszawskim; w r. 1834 człon- kiem Rady wychowania publicznego, następnie prezesem Tow. dobroczyn- ności oraz Rady szczególnej opła- kuńczej instytutu głuchoniemych. Wygotował projekt organizacji wspar- i ogólny pogląd na instytucje dobro- czynne stolic europejskich.

W r. 1858 był już sufraganem warszawskim i biskupem Halifarnasu. Instalowany został proboszczem św. Jędrzeja 2-go lutego 1859 r. („Kur- jer warszawski“ No 37 z tegoż roku).

Zmarł w roku 1861 w chwili, gdy w Polsce, zgnębionej niewolą, rozpoczął się ferment powstania i zrzucenia wieszów.

Chrzestny syn Polski zeszedł do grobu, pozostawiając trwałą pamięć po sobie.

Wizerunek jego umieszczony obok ojca w katedrze, oraz tablica marmurowa z odpowiednim napisem przypomina o miejscu jego chrztu i fakcie dzisiejszym, poprzedzającym wielki dzień Trzeciego Maja.

Jerzy Orwicz.

Chrzestny syn Polski.

Niezwykła to była chwila! Chwi- la, zwiastująca rychło nastanie do- niesionych dziełowych.

Oto w listopadowy, pogodny poranek w r. 1791 nastąpiło symbo- liczne zjednoczenie różnorodnych warstw polskiego społeczeństwa.

Stała się rzecz w dziejach nie- bywała. Naród cały miał trzymać do chrztu mieszczaniskie dziecię, syna zasłużonego prezydenta stołecznego miasta Warszawy. Jana Dekerta, „pierwszego stanu mieszczańskiego obrońcy i przewodnika“ jak głosi na- pis na tablicy marmurowej pod wi- zerunkiem jego w katedrze św. Ja- na w Warszawie umieszczonej.

Przepiękna istotnie chwila! Katedra przepelciona tłumem. W ciasnyc uliczkach Starego Mia- sta rojno i gwarno. Oczekują tu na chrzestnych rodziców przybycie, na tych, którzy przedstawicielami mają być Polski całej, pragnącej tym szla- checznym gestem uświetnić pamięć zmarłego przedwcześnie, wolności- miast inicjatora.

Nie danem mu było doczekać urzeczywistnienia szerokiego swego, przez długie lata obmyślanego planu. Zmarł z ciężkiej zgrzyoty, ze smutnem przeświadczeniem, że na-

ród nie dojrzał jeszcze do reform niezbędnych. Powołana przez niego do życia „Koalicja miast“—nie otrzy- mała na razie praw jej należnych.

Strawiła go niecierpliwość zre- alizowania zamiarów. A jednak go towało się już wszystko dokoła, aby przystąpić do utworzenia konstytucji. Braterstwo wszystkich warstw i zmysł polityczny znalazły w niej swój wyraz, w blizkiej przyszłości miały się już skryształować najwznioślejsze dą- żenia narodu. „Najszczęśliwszym był czas w Polsce, powiada K. Koźmian, pomiędzy r. 1780 a 1792, to jest od wyjścia wojska rosyjskiego po kon- federację barską, aż do wkroczenia ich wraz z konfederacją targowicką“.

Nie doczekał wszakże dni pa- miętnego wiosny 1791 Jan Dekert, zgał 4 października 1790 r. zwałe- niem zlamany, zmarły wymowne na ustach słowa... W pół roku po śmierci zacnego obywatela kraju, miasta otrzymały prawa, część szla- chty wpisała się w księgi miejskie.

W tymże roku powstał chwałeb- ny zamiar rekompensaty.

Na sejmikach miejskich w War- szawie w sierpniu 1791 roku zapadła uchwała, aby fundusz jaki pozostanie ze składek na armaty i na wysta- wienie pomnika dla Stanisława Au- gusta, obrócony był na rzecz wdowy po Dekercie i małoletniego jej syna (o czem czytamy w djarjusz zgro- madzeń Warszawy).

Zmarł Jan Dekert, mąż czeligo-

dny poczuciem sprawiedliwości prze- nikniony do głębi, ale pozostała po nim wdowa, urodzona Dambowska, z krwi senatorskiej i synek mały. Niech więc żyje Jan Dekert (junior), niech uroczyst- ść jego chrztu po wieczne czasy pozostanie w potom- nych pamięci. Ojcem mu odtąd bę- dzie naród cały. I oto dostojny po- czet wstępuje w progi przestarzał- ty. Ocy wszystkich zwrócone na marszałka sejmu, Stanisława Ma- lachowskiego, zwanego „polskim A- ysfydesem“ od młodości pracującego dla dobra kraju; on też pierwszy wpisał się do księgi mieszczan war- szawskich, i pierwszy zawarł układy ze swymi włoścjanami, nadając im wolność osobistą. Przy nim kroczy poważna matrona, Konstancja z ksz- ężat Sapiechów Soltykowa, żona posła krakowskiego, podstołna koronna.

Przyrzekła łożyć na wychowanie małego Janka aż do 16 go roku jego życia. W ślad za tem posypały się na „chrzestniaka Polski“ szczerde- dary. Każdy wydział reprezentantów municypalnych zobowiązał się za swej strony pomoc materialną oka- zać. Wybicki Józef, plenipotent po- znański ofiarował od siebie trzy ty- siące złotych Asystujący podczas chrztu reprezentanci innych miast wręczyli małemu różne zobowiązania piśmienne.

Dziecie, które przez pamięć na ojca ogólną otoczono opieką, nie za- wiodło oczekiwania: młody Jan De-

to w przekonaniu, że tym sposobem ocali ojczyznę od upadku i przywróci jej dawną świetność, daje dowód, że naród polski, skoro swobodnie działać może, posiada w sobie wszelkie warunki bytu rozwoju politycznego, stwierdza jego zdolność do życia i ścisły związek z zachodem.

A. S.

Znaczenie Konstytucji 3-go Maja.

Konstytucja 3-go maja nie bez przyczyny pozyskała wdzięczność u swoich, poklask i uznanie u obcych. Trzeba przecież pamiętać, że musi być sądzona ze względu na stosunki tamtoczesne, inaczej znaczenie jej niesłusznie mogłoby być niedocenione. Trzeba także mieć na uwadze, że wskazania jej nie były istotnym ujęciem daleko idących chęci reformatorów, ale wynikiem kompromisu z własnym społeczeństwem, rezultatem rewolucji łagodnej. W tam oświecenieli Konstytucja majowa jest jednym z najpiękniejszych pomników prawodawstwa, nie tylko polskiego. Wielkość jej tambarziej się ujawni, gdy zastawimy barbarzyńskie przesady i uprzedzenia z epoki upadku z temi dobrymi nowinami, które w społeczeństwo wnosila; gdy ujrzymy w niej ogromny krok rozwojowy, nie naruszający wszakże tego, co zawierała w sobie dobra tradycja narodowa, co stanowiło polską wiekami życia zdobytą odrębność narodową. Nie burzyła ona przeszłości, a tylko ją rewolucyjnie reformowała. Zostawiała jako zasadę samowładztwo narodowe, ale bez jego chaosu i rozprzeżenia. Dla tego na miejsce niedawnego „nierządu“, który zabijał idee samowładztwa narodowego, wprowadziła siły „rządu“, samowładztwa tego konieczną i nieuniknioną ostoję. Na miejsce zabójczej dla Polski elekcji królów przez osoby wprowadzającą elekcję przez familie, tak jednak władzę określiła, że król wyobrażał miał cały majestat narodu, nie mógł być przecież panem despotycznym, ale tylko najwyższym urzędnikiem Rzeczypospolitej. Władza prawodawcza pozostała wprawdzie, jak dotąd, przy stanie szlacheckim, ale samo dopuszczenie planipotentów miast do izby sejmowej było przywilejem tego szczęśliwym i dobrze się na przyszłość zapowiadającym naruszeniem. Religja katolicka została panująca, ale obok tego wszystkim ludziom, jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową zapewniono. W ustępie o włoścjanach nie wypowiedziała wprawdzie konstytucja słowa „własność i „własność“, ale w pięknych słowach brała chłopów w opiekę prawa: „Lud rolniczy z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najlichnieszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc: iż oddaj, jakiegokolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzi z włoścjanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, pod opiekę rządu krajowego podpadający i jest to może jedna z najpiękniejszych tendencji Konstytucji, które, z jednej strony całą władzę przy narodzie zostawiając, z drugiej strony nad wszystkimi mieszkańcami Polski stawiała powagę prawa. Trzeba było wysnuwać tylko konsekwencję, z tej tendencji płynącą, ażeby współzycie społeczne zgodnie z duchem czasu reformować i siły Rze-

Trzeci maj w „Panu Tadeuszu“

Mickiewicza

Razem ze strun wleła

Buchnął dźwięk, jakby cała janczarska kapela
Ozwała się z dzwonkami, z zelami, z bębenki:
Brzmiał Polonez Trzeciego Maja! Skoczne dźwięki
Radością oddychają, radością słuch poją;
Dziewki chcą tańczyć, chłopcy w miejscu nie dostoją,
Lecz starców myśli z dźwiękiem w przeszłość się uniosły,
W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły,
Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej sali,
Zgodzonego z narodem króla fetowali;
Gdy przy tańcu śpiewano: Wiwat król kochany!
Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany!

czypospolitej coraz doskonalej ożywiać. Przewidywali to twórcy Konstytucji, gdy naznaczili wyraźnie, iż co dwadzieścia pięć lat rewizja i poprawa Konstytucji ma być dokonywana. Niemniej wagi było nareszcie postanowienie, które nakazywało spisanie nowego, wspólnego dla wszystkich mieszkańców polskich kodeksu praw cywilnych i kryminalnych. Dlatego lubo ze stanowiska dzisiejszego, Konstytucja majowa mogłaby być uważana za dzieło zgola przestarzałe, ze względu na czas, w którym powstała, musimy ją uważać za dzieło silachetne i wiekopomne. Słusznie też o tej epoce i o Konstytucji napisał J. I. Kraszewski: „Odmładza ona społeczność, wlewa w nią siły nowe, podnosi. Gdy przeszła sejmy wieloletnie podłość i, posłuszne przedajnym przewódcom, szły za nimi, zapomniawszy godności wszelkiej, cataro-latni powoli z więzów się otrząsa i posuwa odwagę uznania prawdy do najostatniejszych granic. Ma ona wszystkie cechy odrodzenia—jest aż do zapamiętaności młodym i do zaślepienia zuchwałym. wojna dziełami czyni narody,—odzyskana po długim ucisku swoboda rodzi szalu obudza. Musiał on opanowywać umysły i u nas pomiarkowania żądać od takiej chwili byłoby nie znać praw żywota ludzkiego. Społeczność miesza się, łączy, jednoczy różnice stanów stają się prawie niewidocznymi, niema mowy o różnicy wiary, wszystko dąży do skupienia i zlania się. Najwymowniejsze głosy dają się słyszeć za włoścjanami, najpierwsze imiona wpisują się w księgi miejskie. Butrymowicz żąda nadania praw obywatelstwa Izraelitom, Kublicki nie dopuszcza ich obciążać podatkami. Uków i Greków sadzą w senacie. Zrównania praw, zatarcie przywilejów jest dążeniem ogólnem“.

M. J.

Sprawozdanie ze Zjazdu Organizacyjnego Kółek rolniczych w Zamościu.

III.

Zjazd w Zamościu potwierdził i jednogłośnie zaakceptował wszystkie wnioski Zjazdu Kółek Rolniczych w Radomiu w d. 29 i 30 marca r. b. i prócz tego powziął następujące uchwały:

I. W sprawie Kółek Rolniczych.

1) Zjazd Kółek Rolniczych w Zamościu w dn. 21 i 22 IV uznając Kółka Rolnicze pod egidą C.W.K.R. w Warszawie za organizację, służącą do podniesienia rolnictwa, a przez to dobrobytu krajowego — uważa zaniczych zachęcać do zakładania pa-

konieczne zakładanie nowych kółek i ożywienie dotychczas istniejących z czem należy się zwracać do Lubelskiego Wydziału Kółek Rolniczych, pod kierownictwem którego kółka winny się organizować.

2) Pragnąc ożywić i zorganizować działalność kółek Rolniczych w pow. Zamojskim Zjazd uznaje za potrzebne stworzenie Wydziału powiatowego kółek Rolniczych, pozostającego w ścisłym stosunku z Lubelskim Wydziałem Kółek Rolniczych. Organizację Wydziału przekazuje się wybranej na zebraniu w dniu 22.4.1917 roku Komisji złożonej z 7 członków i 3 zastępców.

II. W sprawie związków młodzieży.

1) W celu organizowania życia młodzieży wiejskiej w kierunku obywatelskim, oraz dostarczenie jej rozrywek kulturalnych należy zawiązywać przy kółkach Rolniczych stowarzyszenia młodzieży.

2) Jednym z głównych celów stowarzyszeń młodzieży winno być zakładanie bibliotek przy tychże stowarzyszeniach, za pieniadze, które winny pochodzić głównie ze związków niepalących i niepijących, jakie zaleca się młodzieży zakładać w Zamojskiem.

III. W sprawie szkoły rolniczej w pow. Zamojskim.

Sprawę utworzenia szkoły rolniczej w pow. Zamojskim Zjazd przekazuje do załatwienia Tymczasowemu Wydziałowi Kółek na pow. Zamojski.

IV. W sprawie instruktoratu.

1) Rozumiejąc potrzebę pomocy fachowej w działalności Kółek Rolniczych—Zjazd uchwala zaangażowanie instruktora na pow. Zamojski za konieczne.

2) W celu uruchomienia instruktora rolniczego na pow. Zamojski Zjazd w Zamościu d. 21.4.1917 uchwala, aby potrzebne fundusze uzyskał od Komitetu powiatowego w sumie rb. 1000 i od Komitetów gminnych po rb. 50.

V. W sprawie gospodarki gminnej:

1) Popierając inicjatywę Głównego Komitetu Ratunkowego w sprawie przygotowania urzędaków gminnych, zaprawi uważają możliwie jaknajszybsze uruchomienie kursów administracyjnych dla wójtów, pisarzy i sołtysów w Zamościu za konieczne, ze względu na pilną potrzebę organizacji gospodarki gminnej.

Wybrana Komisja z pp. mec. Jaśkiewicza i dyr. Gawrońskiego z prawem kooptacji ma się zająć jaknajszybciej, po porozumieniu z G. K. R., wprowadzeniem wniosków w czyn.

VI. W sprawie popierania pszczelnictwa.

Zjazd uważa za pożądane:

I. Za pośrednictwem kółek rolniczych zachęcać do zakładania pa-

siek gospodarskich składających się z kilku uli systemu Lewickiego ulepionych przez Nowińskiego. II. By na następny zjazd włościański postarać się za pośrednictwem C. W. K. R. o prelegenta w kwestji przerobów miodu na napój oraz fabrykacji win i przetworów owocowych. III. By niezwłocznie zwrócić się do Komendy miejscowej o prawo nabycia dla pszczelarzy kilkudziesięciu pudów cukru żółtego co przy spóźnionej wiosnie jedynie może uratować resztki pozostałych pasiek od śmierci głodowej.

Na zjeździe włościańskim w Zamościu poruszono tyle istotnych ważnych zagadnień życia rolniczego, że wypełnianie ich stało się wspaniałym programem działalności na daleką przyszłość.

Wierzmy, że wszyscy ci, którzy na Zjeździe byli i przeżyli głęboko konieczność pracy twórczej dla społeczeństwa i Narodu staną społeczem do warsztatu, przy którym obywatelskiej dojrzałości owoce prawdziwej kultury i dobrobytu kraju.

Z nowych książek.

Historja ustroju polski w zarysie.

prof. Kutrzeby. Część II a.

Do dziś istniała w literaturze polskiej, i to w jednym z jej najważniejszych punktów, zupełna luka, którą dopiero wypełnił historyk S. Kutrzeba, profesor Univ. krakowskiego. Publikując swą 4 tomową pracę „Historję ustroju Polski“ z genialną prostotą ujął i wyłożył cały ten ogromny, dotąd nieuporządkowany materiał, dając mimo szczegółowości niezmiernie jasny obraz ustroju Polski z czasów państwa wojska (tom I. Korona tom II. Litwa) i z czasów porzecznych aż po wybuch wojny światowej. (tom III. rządy pruskie 1772—1807, Księstwo Warszawskie 1807—1815, Królestwo Polskie 1815—1915, Litwa i Ruś oraz wolne miasto Kraków 1815—1846, tom IV. W. Księstwo Poznańskie 1815—1915, i Prusy Zachodnie 1807—1915 i Galicja). Te dwa ostatnie tomy III i IV, (wyszły w latach 1916 i 1917) wykazują w sposób plastyczny, jasny, zarówno dla historyka, jak dla laika, nagle przystosowanie się stosunków ustrojowych z chwilą rozbioru we wszystkich trzech dzielnicach, z niczem nie liczącą się gwałtownością tych najważniejszych przeobrażeń narodowych, najdziwniejsze przekształcenia, jakim ulegał rozdarty organizm państwowy i społeczny, słowem dzieje warunków, wśród których przyszło się Polakom po rozbiorach pomieścić, żyć i rozwijać. Ta praca, kolosalna w samem jej rozmiarze, pozwala nam dopierać z zadziwiającą jasnością zrozumienia dzisiejszych nas samych, nasze własne stosunki międzydzielnicowe nasze „orientacje“.

Dziś już dla każdego jasna jest pierwszorzędna waga spraw ustrojowych, posiadająca u innych, szczególnie u narodów, bogatą literaturę naukową i popularną, czytana tam znana na równi z innymi gałęziami historii. I to ten moment, że właśnie w obecnej przełomowej i trudnej sytuacji potrzeba jak najwięcej znajomości, podstaw i przejawów życia narodowego jak najwięcej zrozumienia i wyrozumienia, skłoniło do wydania III i IV tomu dzieła prof. Kutrzeby, teraz mimo wojny i wielkich przeszkód. Nie potrzebuje się już społeczeństwo wstydzic takiej luki w literaturze, takiego braku w wykształceniu ogólnem.